

MAREK CETWIŃSKI (Częstochowa)

Kilka uwag o monografii Jana Baszkiewicza na tle czasów, w których powstała*

We wrześniu 1954 r. ukazała się, w nakładzie ponad 4000 egzemplarzy, a więc takim, o jakim dziś mediewiści mogą tylko marzyć, książka Jana Baszkiewicza *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*. W zamierzeniu wydawców tom ten otwierał serię drugą „Studiów nad historią państwa i prawa”. Serii patronowała złożona z wybitnych autorytetów w dziedzinie historii państwa i prawa rada redakcyjna pod przewodnictwem Zygmunta Wojciechowskiego¹. Książka, jak wyjaśnia autor, powstała jako praca doktorska (wówczas nazywana kandydacką) w latach 1951-1953 w Instytucie Historii Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, a opiekę naukową nad nią sprawował Juliusz Bardach². W 1955 r. praca otrzymała Nagrodę Państwową³. Jej autor liczył sobie wówczas lat 25, o rok mniej niż Stanisław Smolka, kiedy oddawał do druku *Mieszka Starego*⁴.

* Referat wygłoszony na zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i redakcję „Czasopisma Prawno-Historycznego” konferencji, która odbyła się w Poznaniu w dniu 26 listopada 2004 r. i poświęcona była zjednoczeniu państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w. w badaniach historycznych.

¹ W jej skład ponadto wchodził: Juliusz Bardach (także redaktor naukowy omawianego tomu), Tadeusz Cieślak, Kazimierz Kolańczyk, Karol Koranyi, Józef Matuszewski, Waław Orzechowski, Władysław Sobociński.

² J. Baszkiewicz, *Powstanie...*, s. 5 przypis, w którym też podziękowania „za uwagi i pomoc red. L. Baumgartenowi, prof. prof. Z. Kaczmarczykowi, K. Koranyiemu, G. Labudzie, B. Leśnodorskiemu, H. Łowmiańskiemu, Z. Wojciechowskiemu oraz Kolegom z Uniwersytetu Warszawskiego”. Zob. też: F. Ryszka, S. Filipowicz, *Obecność i wzór. Jan Baszkiewicz – uczonec i nauczyciel*, w: *Historia, idee, polityka. Księga dedykowana Profesorowi Janowi Baszkiewiczowi*, Warszawa 1995, s. 15-24.

³ F. Ryszka, S. Filipowicz, op. cit., s. 18, piszą, iż to „wypadek nader rzadki w kronikach życia naukowego PRL”.

⁴ O Smolce zob. A. Gieysztor, *Posłowie*, w: *Mieszko Stary i jego wiek oraz Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski piastowskiej*, Warszawa 1959, s. 648.

Książka była, zdaniem Janusza Bieniaka, „epokowym wydarzeniem i wywołała obszerną dyskusję ze strony licznych historiografów przedmiotu”⁵. Henryk Łowmiański nazwał ją „gruntowną nową syntezą”⁶. Sławomir Gawlas pisze w 1996 r., iż „monografia Jana Baszkiewicza, nie bez racji uważana za najwybitniejsze dzieło odgórnego marksistowskiej przebudowy podstaw metodologicznych mediewistyki”, wyznaczyła „następną [po dziele Oswalda Balzera – M.C.] cezurę” w badaniach nad zjednoczeniem państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.⁷

Przełomowe znaczenie książki podkreślano już w chwili jej opublikowania. I tak Gerard Labuda pisał, językiem ówczesnej epoki, w recenzji:

„Autor podjął się zadania godnego nowego etapu rozwoju naszej historiografii: oświetlenia zjednoczenia państwa polskiego z punktu widzenia marksistowskiego. Ten nowy metodologicznie punkt widzenia wpłynął nie tylko na krytyczny stosunek autora do faktograficznych i metodycznych ustaleń i interpretacji dawniejszej historiografii, ale równocześnie doprowadził do zakwestionowania jej syntetycznych uogólnień, dotyczących przyczyn i skutków odrodzenia królestwa polskiego. Na tym frontalnym uderzeniu na pozycje historiografii burżuazyjnej i na zademonstrowaniu wartości poznawczych metody materializmu historycznego w rozwiązywaniu konkretnych zagadnień historycznych polega nowatorska rola omawianej pracy i osobisty sukces badawczy Baszkiewicza. Osiągnięcie takiego wyniku ułatwiła autorowi dobra znajomość źródeł i staranne opanowanie całej literatury przedmiotu. Praca jego może być tedy przykładem, że wartościowe wyniki naukowe osiąga się nie tylko dzięki zastosowaniu słusznych założeń metodologicznych, lecz i dzięki opanowaniu wciąż ulepszanej techniki badań”⁸.

Nie będzie może nadużyciem stwierdzenie, iż w słowach Gerarda Labudy brzmi jakby westchnienie ulgi. „Słuszne założenia metodologiczne”, materializm historyczny po prostu nie wystarczą, aby „osiągnąć wartościowe wyniki”. Nadal niezbędne są, okazuje się, „dobra znajomość źródeł i staranne opanowanie całej literatury przedmiotu”. „Technika badań” po prostu, czyli wszystko to, co od XIX w. łączy się z kształceniem historyka. Okazuje się, że można godzić marksizm z tym, co przywykło się uważać za naukowy stan-

⁵ J. Bieniak, *Wielkopolska, Kujawy, Ziemie Łęczycka i Sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwowego w latach 1300-1306*, Toruń 1969, s. 5. Ważniejsze recenzje pracy Baszkiewicza: G. Labuda, *Uwagi o zjednoczeniu państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 62: 1955, nr 3, s. 125-149; K. Jasiński, *Z problematyki zjednoczenia państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, „Zapiski Historyczne”, t. 21: 1956, z. 1-2, s. 198-241; B. Kürbisówna, K. Tymieniecki, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, „Roczniki Historyczne”, t. 21: 1956, s. 285-303; S. Trawkowski, *W sprawie powstania zjednoczonego państwa polskiego w XIII-XIV wieku*, „Przegląd Historyczny”, t. 47: 1956, s. 531-548; K. Grzybowski, *Spółczesność i państwo polskie na przełomie XIII-XIV w.*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 2: 1956, z. 1, s. 283-291. Częściowa odpowiedź J. Baszkiewicza, *Kilka uwag w kwestii polskiego procesu zjednoczeniowego na przełomie XIII i XIV wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 62: 1955, nr 6, s. 52-67.

⁶ H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, cz. 2, s. 839.

⁷ S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społecznoustrojowej odrębności Polski*, Warszawa 1996, s. 10.

⁸ G. Labuda, op. cit., s. 125.

dard. Można nawet, umiejętnie posługując się cytataми z dzieł klasyków marksizmu, dowodzić, że rozwój historyczny w Polsce przebiegał inaczej niż w skonstruowanym przez Fryderyka Engelsa modelu przejścia od feudalnego rozdrobnienia do scentralizowanej monarchii⁹. Uwagi klasyków należy traktować – wynika z lektury *Powstania zjednoczonego państwa polskiego* – jako ogólną teorię dopuszczającą znaczny margines interpretacyjnej swobody¹⁰. Materializm historyczny stawał się tym samym podobny do innych „szkół naukowych”. „Szkolą” dominującą wprawdzie, ale jednak „szkolą”, kolejną w polskiej historiografii. I nie jest może przypadkiem, iż pierwszy merytoryczny przypis w pracy Jana Baszkiewicza odsyła czytelnika właśnie do klasycznej pozycji Władysława Smoleńskiego o „szkołach historycznych w Polsce”¹¹.

Z aprobatą cytuje Jan Baszkiewicz podaną przez Smoleńskiego charakterystykę „szkoły krakowskiej”, której przedstawiciele „za podstawę uogólnień przyjęli doktrynę, i to konserwatywną, nie jest to [...] rzeczą wypadku; Kraków stanowi siedlisko dogmatów w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu. Odziedziczywszy po przeszłości katolicyzm, stawszy się z biegiem warunków historycznych, siedliskiem arystokracji i konserwatorem pamiątek, pogrzyżył się w dogmatyzmie zachowawczym, kołysany prądami politycznymi, wiejącymi od Wiednia”¹². Interpretacja wydarzeń historycznych zależy zatem nie tylko od wiedzy i warsztatowej sprawności historyków, lecz także, może przede wszystkim, od ich politycznych sympatii i antypatii, od – tu Jan Baszkiewicz przywołuje słowa Tadeusza Korzona – „niechęci do pewnych kierunków naukowych lub filozoficznych”¹³. Historiografia jest więc narzędziem w upowszechnianiu ideologii miłej historykowi. Ma zatem, jak się wówczas mówiło, charakter klasowy. Służy więc w konsekwencji albo umacnianiu istniejącego porządku społecznego, albo, przeciwnie – krytyce, zwalczaniu panującego systemu. Od problemów współczesności historyk, nawet mediewista, uciec nie może. W konsekwencji badacz musi orientować się w zawiłych nieraz sprawach swojej epoki oraz epok kształtujących poglądy jego poprzedników w rzemiośle, choćby po to tylko, aby umieć określić czynniki wpływające na taką, a nie inną interpretację przekazów źródłowych. Aby osiągnąć ten cel historyk musi uwolnić się od bezrefleksyjnego ulegania zastanej tradycji historiograficznej. Trzeba przyznać, iż czas pracy nad monografią o przezwyciężeniu rozbitcia dzielnicowego sprzyjał

⁹ J. Baszkiewicz, *Powstanie...*, s. 90 i n.

¹⁰ Trudno zatem podzielić opinię S. Gawłasa, op. cit., s. I, jakoby „wyniki [pracy J. Baszkiewicza – M.C.] nie różniły się więc od ówczesnych zasad walki politycznej, których były aplikacją na materiale historycznym”.

¹¹ J. Baszkiewicz, *Powstanie...*, s. 5, przyp. 1.

¹² Ibidem, s. 13 przyp. 33. Baszkiewicz cytuje: W. Smoleński, *Szkoły historyczne w Polsce*, Wrocław 1952, s. 137 (w wydaniu: Warszawa 1986, s. 128-129). Dalszy ciąg wywodu Smoleńskiego: „Warunki historyczne niezależność poglądów w Krakowie krepują; położenie na drogach pomiędzy Lwowem, Warszawą i Wiedniem zmusza do ruchu, nie wypierającego przecież myśli poza ściśle wyznaczoną orbitę doktryn”.

¹³ Ibidem, s. 13.

burzeniu tradycyjnych autorytetów. W tym także autorytetów „burżuazyjnych”, jak wówczas mówiono, historyków¹⁴. Uwagi o literaturze przedmiotu we wstępie do monografii nie są typowym „stanem badań”. To zwięzła historia problemu. A historia problemu stanowi zawsze część jego rozwiązania.

Główny zarzut, jaki Jan Baszkiewicz stawia dawniejszej historiografii to „antynaukowe założenie idiografizmu, negujące prawidłowość rozwoju historycznego, obiektywność praw nauki”¹⁵. Zarzut kolejny zaś to „przerzucanie punktu ciężkości badań na mikrografizm”, który „jest wyrazem nieufności i reakcyjności schyłkowej historiografii burżuazyjnej”¹⁶. Spór o idiograficzny czy nomotetyczny charakter wiedzy historycznej ciągnie się od czasów neokantowskiej badeńskiej szkoły filozoficznej Wilhelma Windelbanda i Heinricha Rickerta do dziś i wciąż wydaje się daleki od rozstrzygnięcia¹⁷. Przekonanie, iż historycy powinni odkrywać prawa rządzące dziejami ludzkimi ma swe źródła jeszcze w pozytywizmie, kiedy także humanistykę kształtowano według wzoru nauk przyrodniczych. Na swoisty kompleks niższości humanistów nałożyły się nadto doświadczenia wielkich zbiorowości, których historia nie skąpiła ludzkości w XX w. Jean Paul Sartre na kilka lat przed ukazaniem się monografii Jana Baszkiewicza kwitował je następująco: „Nasze jednostkowe życie, które wydawało się zależeć od naszych starań, cnót i błędów, od szczęścia lub jego braku, od dobrej lub złej woli małego kręgu ludzi zostało w najdrobniejszych szczegółach poddane działaniu obcych sił zbiorowych, a najbardziej prywatne sytuacje zaczęły odzwierciedlać sytuację całego świata”¹⁸. I nie idzie tu tylko o doświadczenia obu wojen światowych czy totalitarnych systemów politycznych. Dość powszechne stało się przekonanie, że osobo-

¹⁴ Trzeba bowiem pamiętać, iż omawiana monografia powstawała, kiedy dokonywano gwałtownego rozrachunku (często wręcz ataku) z dorobkiem dotychczasowej historiografii. Pomijając zasadność i notoryczny brak taktu w wielu wypadkach tej krytyki, stwierdzić należy, iż doprowadziła ona przynajmniej do nadwątlenia wiary w trwałość dotychczasowych autorytetów naukowych i teoretycznych podstaw historiografii. Zob.: *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich. Przemówienia, referaty, dyskusja*, t. 1-2, Warszawa 1953; Konferencja śląska Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 28 VI–1 VII 1953, Wrocław 1954. O historiografii tego okresu zob.: A.F. Grabski, *Stalinowski model historiografii*, „Dzieje Najnowsze”, 1992, nr 3; idem, *Święta księga stalinizmu*, w: *Pochwała historii powszechnej. Studia ofiarowane prof. A. Bartnickiemu*, Warszawa 1996; R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce (II połowa lat czterdziestych – początek pięćdziesiątych)*, Łódź 1993; idem, *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich, w: Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła*, red. R. Bäcker, P. Hübner, Warszawa 1997; idem, *Stalinowska unifikacja nauki historycznej. Przykład Polski*, „Acta Universitatis Lodziensis, Folia Historica”, t. 55: 1996; idem, *Stalinowska wizja dziejów Polski – próba rekonstrukcji modelu*, „Dzieje Najnowsze”, 1993, nr 3. I na tych pracach znać wyraźnie piętno czasu pisania. Zob. też uwagi G. Labudy, *Rozwój metod dziejopisarskich od starożytności do współczesności*. Cz. I: do schyłku XIX wieku, Poznań 2003, s. 151 nn.

¹⁵ J. Baszkiewicz, *Powstanie...*, s. 20.

¹⁶ Ibidem, s. 20.

¹⁷ A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2003, s. 511 i n. (tu też dalsza literatura przedmiotu).

¹⁸ J.P. Sartre, *Sytuacja pisarza w 1947 roku*, cyt za: Scott Sanders, *Niewidzialni mężczyźni i kobiety: zanik bohatera w science fiction*, w: *Spór o SF. Antologia szkiców i esejów o science fiction*, wybrali R. Handke, L. Jęczmyk, B. Okólska, Poznań 1989, s. 291.

wość stała się „problematiczna we współczesnym społeczeństwie”, że „jesteśmy spychani w anonimowość przez biurokrację i technikę, przez zasięg miejskiego życia, przez środki masowego przekazu i przez techniki manipulacyjne stosowane przez rząd i biznes”¹⁹. Nie dziwi, że już w 1948 roku psycholog Burrhus Frederic Skinner radził zrezygnować z pojęcia wolnej woli jednostki²⁰. Ideałem, tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie ówczesnego podzielnego świata stawały się takie nauki społeczne, które tworzyłyby określone prawa pozwalające rządzić i przewidywać masowe zachowania grup ludzkich. Najlepiej prawa poddające się matematycznej analizie i ekstrapolacji²¹. Stąd powszechna fascynacja historią społeczną i gospodarczą oraz metodami statystycznymi. Częścią tej powszechnej w światowej nauce fascynacji, a nie samym tylko ogólnym nakazem, było zainteresowanie i przyjmowanie przez historyków polskich teorii materializmu historycznego. Hipoteza „zniewolonych umysłów”, choć, być może, trafna w jednostkowych wypadkach, w przypadku większych zbiorowości jest poznawczo jałowa. Zainteresowanie marksizmem to także „konsekwencja załamania się tradycyjnego paradygmatu historiografii, opartego na doktrynie indywidualistycznego historyzmu” i otwarcia na „różnie wprowadzone, ale zawsze niewątpliwie nomologiczne założenia teoretyczno-metodologiczne”²².

Nader przychylnie przyjęcie książka Jana Baszkiewicza zawdzięczała zapewne temu, że proponowała wyjście z impasu, w jakim znalazła się wówczas polska historiografia. Była propozycją tym bardziej atrakcyjną, że nie popadając w banał uogólnień, poruszała konkretną i trudną problematykę ważnego momentu dziejów Polski. „Książka – jak pisał piętnaście lat później jej autor – miała szczęście do dyskusji naukowej, skłoniła do zabrania głosu wielu znawców polskiego średniowiecza”²³. Dodawał też: „W toku dalszych badań nad XIII i XIV wiekiem liczni badacze wracali do poruszonych przeze mnie spraw, krytykowali mój pogląd i uzupełniali obraz problemu. Wiele moich hipotez wypadło zarzucić, wiele opinii trzeba było sprostować”²⁴.

Wiele też – dodajmy – pozostało. I tak ostało się przekonanie, że zdarzeniom i instytucjom czasu walk o przezwycięzenie rozbitcia dzielnicowego nadawały kształt sprzeczności interesów między rywalizującymi grupami społecznymi²⁵. Wprawdzie inaczej nieco postrzega się teraz owe rywalizujące grupy społeczne. Mniejszą też rolę przypisuje się czynnikom narodowościowym. Jerzemu

¹⁹ Ibidem, s. 301.

²⁰ Idzie o rozprawę *Walden nr 2*, nawiązującą już tytułem do klasycznej pozycji Henry’ego D. Thoreau, *Walden, or Life in the Woods* z 1854 r. (wydanie polskie: H.D. Thoreau, *Walden, czyli życie w lesie*, tłum. H. Cieplińska, Warszawa 1991).

²¹ Pamiątką tych starań jest praca Stanisława Piekarczyka, *Historia, kultura, poznanie. Książka propozycji*, Warszawa 1972.

²² A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, s. 773.

²³ J. Baszkiewicz, *Polska czasów Łokietka*, Warszawa 1968, s. 8.

²⁴ Ibidem, s. 8.

²⁵ Wyraźnie np. J. Baszkiewicz, *Powstanie...*, s. 367.

Dowiatowi zjednoczenie większości ziem polskich jawiło się „jako walka między stanami, w szczególności jako walka rycerstwa z mieszczaństwem”²⁶. Tak samo tłumaczy ostateczny wynik walk o zjednoczenie państwa Sławomir Gawlas²⁷. Przyjęło się też przekonanie, iż, jak pisał cytując Mawrodina Jan Baszkiewicz, „od sochy do państwa nie ma bezpośredniej drogi”, zaś związki ekonomiki z polityką nie są jednostronne, gospodarka bowiem wpływa na politykę, ale też i polityka oddziałuje na gospodarkę²⁸. Ekonomiczny monokauzalizm, postulowany swego czasu przez Kazimierza Kelles-Krauzę, został naszej historiografii oszczędzony. Nie bez udziału omawianej książki.

„Struktura dzieła naukowego – pisze Alexander Demandt – więcej mówi o zainteresowaniu autora jego przedmiotem niż o naturze samego przedmiotu”²⁹. Struktura *Powstania zjednoczonego państwa polskiego* sugeruje, że autora interesowały mechanizmy historii. Bieg dziejów uznał za wynik ścierania się przeciwstawnych tendencji. Historię poznajemy jednak tylko za pośrednictwem źródeł, utworów powstałych w danej epoce. I do nich stosuje się to samo, co do późniejszej historiografii. Są one „najzupełniej wiarygodne, jeśli znowu potraktujemy je jako wyraz pewnej tendencji, niekoniecznie pokrywającej się ze stanem faktycznym”³⁰. Historyk poznaje więc nie tyle samą minioną rzeczywistość, ile opinie jednostek i grup o tej rzeczywistości. Poznaje jednak tym samym dążenia polityczne i kryjące się za nimi interesy owych jednostek i grup. Wydaje się więc, że źródeł późniejszych zainteresowań Jana Baszkiewicza myślą polityczną wieków średnich, doktryną suwerenności państwa feudalnego oraz dziejami ówczesnych uniwersytetów upatrywać można już w jego książkowym debiucie³¹.

Poznanie myśli zawartych w dawnych traktatach, pomnikach prawa czy kronikach umożliwi z kolei poznanie sprzecznych tendencji drażących społeczeństwa, których przedstawicielami byli autorzy analizowanych źródeł. Znając zaś te sprzeczności proces rekonstrukcji przeszłości można ciągnąć dalej, kierując się już tradycyjnymi metodami krytyki historycznej. Takie, optymistyczne dla wiedzy historycznej, wnioski zdają się płynąć także z książki, której pięćdziesięciolecie wydania wypada w tym roku.

²⁶ J. Dowiat, *Polska – państwem średniowiecznej Europy*, Warszawa 1968, s. 300.

²⁷ S. Gawlas, op. cit., s. 94.

²⁸ J. Baszkiewicz, *Powstanie...*, s. 141, a na s. 143: „Rzecz polega na tym, że nie tylko rozwój ekonomiczny kraju jest podstawą jego zjednoczenia politycznego, ale i na odwrót, zjednoczenie państwowe wywiera ogromny wpływ na postęp gospodarczy”.

²⁹ A. Demandt, *Znaczenie metafor dla historii*, w: *Opowiadanie historii w niemieckiej refleksji historycznej i literaturoznawczej od oświecenia do współczesności*, wybór, przekład i opracowanie J. Kałóżny, Poznań 2003, s. 455.

³⁰ J. Baszkiewicz, *Powstanie...*, s. 413.

³¹ Idem, *Młodość uniwersytetu*, Warszawa 1963; idem, *Państwo suwerenne w feudalnej doktrynie politycznej do początków XIV w.*, Warszawa 1964; idem, *Myśl polityczna wieków średnich*, Warszawa 1970. Jan Baszkiewicz na spotkaniu w Poznaniu z okazji jubileuszu *Powstania zjednoczonego państwa polskiego* powiedział, iż zainteresowania myślą polityczną średniowiecza zawdzięcza lekturze dzieła Oswalda Balzera, *Studium o Kadlubku*, w: *Pisma pośmiertne*, t. 1-2, Lwów 1934-1935.